

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2-4 pp. Administracja otwarta od g. 9-5, w niedzielę od 12-1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową 4 gr. 80, za granicę 8 zł. OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem 6 łam 35 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 łam. 15 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej, zagranicze o 80 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80187.

WARSAWSKI ODDZIAŁ FABRYCZNY Franbolet azaa ulica Mickiewicza 4 Poleca na nadchodzące święta najwytworniejsze Czekoladki — Marcepany — Karmelki Niebawymy asortyment CZEKOLADOWYCH JAJEK z niespodziankami KURZYCH SKORUPEK napelnionych czekoladą jadalną, marcepanowych i świątecznych. Wielki wybór GALANTERII ŚWIĄTECZNEJ oraz pięknych bonbonierek. Niezrównanej jakości HERBATĘ firmy «KIACHTA» oraz wyborową KAWĘ «Arabia». Sklep otwarty do godz. 10 wiecz.

GIEŁDA WARSAWA, 16.IV. (Pat.) Waluty i dewizy: Dolar 8,90—8,80, —8,91, —8,87, Belgia 124,53—124,84—124,22, Holandia 358,70—359,60—357,80, Włochy 43,37, —43,68, —43,27, Nowy York 8,908—8,928—8,888, Paryż 34,98, —35,07—34,90, Praga 26,41—26,47—26,35, Nowy York 8,921—8,941—3,901, Szwajcaria 172,90—173,33—172,47, Wiedeń 125,66—125,98—125,35, Włochy 46,77—46,87—46,65, Berlin w obr. przyw. 212,86. Papiery procentowe: Pożyczka prejmowa dolarowa 75,50—75,25, 5% kolejowa 50,50—51, 8% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K. 94, te same 7%, 83,25, 7% ziemskie dolarowe 75, 4%, warszawskie 55, 5%, warszawskie 58,50—58,25, 8%, warszawskie 76,75—77—76,75, 8%, Czesochowy 66,75, 10% Lublin 80, 10% Siedlec 79. Akcje: Bank Polski 163,75—169, Sila i Swiatlo 102,50, Chodorów 146, Cukier 26—26,25, Firley 36, Lilpop 25,50, Ostrowiec serja B 69. Czy jesteś członkiem L.O.P.P.

provincji nadreńskiej, Bawarii, prowincji heskiej, Turynji, Meklemburg-Szwierin i Oldenburga. Wstępnym się od głosowania przedstawiciele Marchii granicznej, Górnego Śląska niemieckiego, Wirtembergii, w m. Bremy. O godz. 4 po południu zebrał się na posiedzenie gabinet Rzeszy, który, wedle doniesień prasy ze źródeł dobrze poinformowanych, uchwalił przyłączyć się do stanowiska Rady Państwa Rzeszy i wnieść do preliiminarza budżetowego na rok 1930, który ma być przedłożony na najbliższym posiedzeniu Reichstagu, odpowiednią sumę na budowę wspomnianego wyżej krążownika klasy B. BERLIN, 16.IV. (Pat.) Preliminarz budżetowy na rok 1930, nad którym toczyła się dziś dyskusja na posiedzeniu Rady Państwa, jest na ogół większy od szeszcioroecznego o 354 800 tys. marek. W sumie tej, największą pozycję zajmują wydatki na wojsko i marynarkę wojenną, które wzrosły o przeszło 50 milionów marek.

OBNIŻENIE PODATKÓW... ALE WE FRANCJI. PARYŻ, 16.4. (Pat.) Rada gabinetowa przyjęła projekt obniżenia podatków, który rząd złoży

Budżet francuski ostatecznie przyjęty Wielkie zwycięstwo Tardieu. PARYŻ, 16.4. Pat. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby przyjęto 450 przeciwko 125 preliiminarz budżetowy w tej formie, w jakiej został uchwalony przez Senat.

Angielsko-sowiecki układ handlowy. LONDYN, 16.4. Pat. W dniu dzisiejszym podpisany został tymczasowy układ handlowy angielsko-sowiecki. Układ podpisali min. Henderson ze strony angielskiej i ambasador Sokolnikow ze strony sowieckiej. LONDYN, 16.4. Pat. Podpisany dzisiaj układ handlowy anglo-sowiecki przewiduje wzajemne traktowanie na zasadzie klauzuli naj-

większego uprzywilejowania. Sowiewiety otrzymują prawo wysłania do Wielkiej Brytanji misji handlowej, składającej się z przedstawiciela handlowego i dwóch attachés, korzystających z wszelkich przywilejów nietykalności dyplomatycznej. Układ będzie obowiązywał do czasu zawarcia stałego traktatu handlowego.

Rożuchy w Indjach. KALKUTA, 16.4. Pat. Agencja Reutersa podaje: Wczoraj wieczorem, w południowej części Kalkuty, tłum obrzucił kamieniami europejskich, jadących w samochodzie. Kilka osób odniosło rany. Policja aresztowała 20 osób. Niebawem po tem zajęciu tłum przypuścił szturm do jednej z sal szpitala, władze jednak uderemniły atak. Ogółem w dniu wczorajszym odniosło rany w czasie zajęcia 50 osób, wśród nich 15 policjantów i 11 członków straży pożarnej.

KARACHI, 16.4. Pat. Policja aresztowała 6 przywódców kongresu narodowego. W wielu instytucjach nacjonalistycznych po-

W. Charytonowicz i S-ka APTECZNY DOM HANDLOWY WILNO, UL. AD. MICKIEWICZA 7, TELEFON 971. Na święta zaopatrzony w wielki wybór perfum, kosmetyki, artykułów gospodarczych i t. p. Ceny tanie.

Zarząd Wileńskiego Koła Młodzieży Wszeczpolskiej Komunikuje swym członkom, iż w związku tradycyjnym święconem, które odbędzie się dnia 19 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym (Dominikańska 4), przyjmowanie składek pieniężnych i w naturze odbywa się podczas dyżurów, w czwartek godz. 12—2, w piątek godz. 10—12 i 5—7 oraz w sobotę godz. 10—1.

Konferencja w Banku Gospodarstwa Krajowego. (Telefonem od własnego korespondenta). WARSAWA. W południe P. Prezydent odbył konferencję w Banku Gospodarstwa Krajowego przy udziale wice-min. Konarzewskiego, szefa korpusu kontrolerów, plk. Wielowiejskiego oraz dyr. B. G. Kr. Konferencja dotyczyła przemysłu wojkowego.

Zastój świąteczny w polityce. (Telefonem od własnego korespondenta). WARSAWA. W życiu politycznym zaczyna się już ferie świąteczne. W ciągu dnia ks. kardynał Kakowski rewizytował p. premiera Ślawka.

Pogłoski, jakoby wizyta ks. kardynała Kakowskiego pozostawała w związku z listem ks. biskupa Łozińskiego są bezpodstawne. P. premier przyjął min. Józewskiego i Boehnera, po południu był na Zamku. Wczorajem P. Prezydent wyjechał do Spaly.

Amerykanie badają gospodarcze zasoby Rosji. (Telefonem od własnego korespondenta). WARSAWA. W połowie czerwca i lipca spodziewany jest przyjazd do Rosji około 10.000 turystów amerykańskich, z których część przybędzie drogą lądową. Po drodze zatrzymują się oni niewątpliwie w Polsce. Program pobytu amerykańców obejmuje przejazd po Woldze, oraz zwiedzenie Kaukazu i Krymu.

Rząd polski wobec nowych ceł niemieckich. (Telefonem od własnego korespondenta). WARSAWA. Rząd polski nie powziął żadnych decyzji jak się zachować w odpowiedzi na zarządzenia niemieckie. Jak dotąd rząd zajmuje stanowisko wyczekujące. Nie wiadomo, czy zaniecha on ratyfikacji traktatu handlowego, czy też zastosuje odpowiednie zarządzenia celne.

WARSAWA, 16.4. (Pat.) Do p. ministra rolnictwa dr. Leona Janta-Polczyńskiego zwrócili się przedstawiciele centralnych organizacji rolniczych, przedstawiając memoriał w sprawie ustosunkowania się rolnictwa polskiego do ostatnich podwyżek ceł agrarnych w Niemczech. Zdaniem organizacji rolniczych, ostatnio dokonane podwyżki ceł na trzodę chlewną unicestwiłyby całkowicie tę nadzieję, jaką rolnictwo polskie przywiązywało do realizacji kontyngentu przywozowego na trzodę. Organizacje rolnicze wypowiedziały opinie, iż w tych warunkach, wobec prohibicyjnego wręcz charakteru szere-

gu stawek celnych na produkty rolne, świeżo zawarty traktat handlowy między Polską i Niemcami może stać się z punktu widzenia interesów rolnictwa bezwartościowym. W odpowiedzi p. minister rolnictwa uznał, iż ostatnie podwyżki celne w Niemczech mogą rzeczywiście napawać rolnictwo polskie wielką i uzasadnioną troską w sprawie realizacji możliwości współpracy gospodarczej polsko-niemieckiej. P. minister zakomunikował delegacji, że rząd polski należałoby ocenić utworzoną sytuację i jej skutki w związku z podpisaną umową handlową. Rząd jest w trakcie ustalania oceny ostatnich zarządzeń celnych niemieckich i ich skutków dla dalszej współpracy gospodarczej między obu krajami.

Zbrojenia niemieckie na morzu. Milijonowe kredyty na budowę pancernika „B” BERLIN, 16.4. (Pat.) Rada Państwa Rzeszy, na dzisiejszym posiedzeniu plenarnym przyjęła uchwałę wczorajszą połączonych komisji Rady w sprawie wstawienia do budżetu na rok 1930 pierwszej raty na budowę pancernika klasy B, w wysokości 2.900 tys.

marek. Wniosek rządu pruskiego o anulowanie uchwały połączonych komisji odrzucono 29 głosami. Przeciwno wnioskowi pruskiemu głosowali przedstawiciele Prus Wschodnich, Brandenburgii, Pomorza, Saksonji, Szlezwig-Holsztynu, Hannoveru, Essen-Nassau,

Tragiczny wypadek w Tatrach. ZAKOPANE, 16.4. (Pat.) W niedzielę 12 b. m. wyruszyło z Zakopanego na kilkudniową wycieczkę w Tatry 4 turyści: Bernard Ciekiewicz, Antoni Konar, Wiesław Stanisławski i Zbigniew Giejsztor. W niezwykłe ciężkich warunkach, z powodu złej pogody, pozostali oni do wtorku rano, poczem we wtorek, ledwie żywi, wyruszyli do przełęczy pod Młynarzem. Po dośroju do przełęczy zawiązali linę i każdy, ratując się na własną rękę, wyruszył ku Żabim Stawom Białczańskim, skąd dolinę z Białej Wody zmierzali ku Rostocze. Pierwszy do schroniska przybył Stanisławski z Konarem, a dopiero później nadzedł Ciekiewicz, który oświadczył, że Giejsztor pozostał przy Stawie

Przekraślił Rząd Rzeszy jednym pociąganiem. Mianowicie w dniu 8 b. m. gabinet Brüninga przyjął poloczony program skarbowo-agrarny, wniesiony przez min. Schielego. Program ten uchwalił następnie Reichstag, w głosowaniu imieniem 217 głosami przeciw 206. Uchwalony w 1-em czytaniu projekt zwyżki stawek celnych, przewiduje zwyżki na szereg artykułów rolnych tak wysokie, że włączyć należy uważać je za prohibicyjne. Podniesienie pięciokrotne ceł na jaja (z 6 RM na 30 RM), wyrubowanie jeszcze o 50 procent już i tak wygórowanej stawki na jęczmień (ciło ruchome do wysokości 12 RM za 100 kg.), owies, żyto, pszenica — ciło ruchome do 30 RM, zupełnie dowolne, które rząd może odnosić co trzy miesiące na zasadzie specjalnych pełnomocnictw, ośmiokrotne podwyższenie ceł na łój, o 50%, ceł na krochmal, o 33 proc. niedawno podniesionego ceł na mięso wieprzowe, obłożenie wolnego dotychczas od

Korzyści dla Polski z umowy handlowej z Niemcami. Przekraślił Rząd Rzeszy jednym pociąganiem. Mianowicie w dniu 8 b. m. gabinet Brüninga przyjął poloczony program skarbowo-agrarny, wniesiony przez min. Schielego. Program ten uchwalił następnie Reichstag, w głosowaniu imieniem 217 głosami przeciw 206. Uchwalony w 1-em czytaniu projekt zwyżki stawek celnych, przewiduje zwyżki na szereg artykułów rolnych tak wysokie, że włączyć należy uważać je za prohibicyjne. Podniesienie pięciokrotne ceł na jaja (z 6 RM na 30 RM), wyrubowanie jeszcze o 50 procent już i tak wygórowanej stawki na jęczmień (ciło ruchome do wysokości 12 RM za 100 kg.), owies, żyto, pszenica — ciło ruchome do 30 RM, zupełnie dowolne, które rząd może odnosić co trzy miesiące na zasadzie specjalnych pełnomocnictw, ośmiokrotne podwyższenie ceł na łój, o 50%, ceł na krochmal, o 33 proc. niedawno podniesionego ceł na mięso wieprzowe, obłożenie wolnego dotychczas od

cia mleka, cłem 5 mk. — poza-tem szereg dalszych podwyżek na słoninę, smalec i t. d. — tworzą łącznie istotę programu celnego min. Schielego, emanację życzeń agrarzysty niemieckich, a zarazem cios dla tych ekspektatyw, jakie powstały w polskich sferach rolniczych w związku z dośrojem do skutku traktatu. Już pierwsze głosy, jakie podniosły się po jego podpisaniu, wskazywały na korzystniejszą sytuację Niemiec, które na zasadzie przewidzianej traktatem klauzuli, największego uprzywilejowania, korzystać by z naszych zwizek celnych, udzielonych Francji i Czechosłowacji. Polsce zaś, wobec protekcjonizmu agrarnego w Niemczech, dawały bardzo niewiele. Ostatnia fala podwyżek na cła rolnicze, przekreśliła i te znikome korzyści.

Z prasy.

Rząd wobec kryzysu gospodarczego. Od roku Polska przeżywa coraz bardziej pogłębiający się kryzys gospodarczy. Wzrasta bezrobocie, zamykane są zakłady pracy, ograniczona produkcja. Dotychczasowe rządy sanacyjne starały się pominać ten fakt całkowitem milczeniem, lub na zasadzie słynnych „wykresów” p. Bartla starały się wykazać, że panująca bieda, że wzrost protestów wekslowych i bankructw należą do „urojonej rzeczywistości” są tylko „intryga endeków”. Dopiero rząd p. Ślawka, po dwu tygodniach istnienia nakreślił swój program gospodarczy, który w streszczeniu zamieściliśmy na łamach „Dziennika”. Zamieściliśmy też ocenę tego programu przez prasę narodową, która wykazała całkowitą jego nierealność.

Posłuchajmy, co o nim mówi socjalistyczny „Robotnik”. Autorzy programu sami najwidooczniej zachodzą w głowę, jak swój program wykonać, stwierdzając, że „stosowanie ulg podatkowych dla rolnictwa, przemysłu i handlu... wymaga znacznych wysiłków ze strony skarbu państwa”. Przecież Rząd będzie „dążyć raczej do kompresji budżetu, niż do jego pełnego wykonania”.

Stwierdzenie budżetu i jednocześnie dążność do jego maksymalnego rozszerzenia w zakresie zamówień i inwestycji, która się ze sobą diametralnie. Ale chodził przecież o rozbudzenie nadziei, o powrót utraconego zaufania. Pod tym agitacyjnym kątem widzenia taki program jest zrozumiały. Ale czy jest wykonalny, o tem należy mocno wątpić.

Kto boi się wyborów? Nie tak to dawno enfant terrible sanacyjnej konserwy p. Cat twierdził z właściwym sobie tupetem w „Słowie”, że opozycja boi się wyborów. Posłuchajmy, co na ten temat pisze tak bliski „Słowa” ideowo, lecz przewyższający go pod każdym względem „Czas”:

„Jedynymi kolami, które będą głosować za rządem są różne organizacje b. legionistów — b. wojskowych, strzelca, przysposobienia wojskowego, inteligencja miejska, część urzędników, z producentów zaś ziemianie i wielcy przemysłowcy rozumiejący dobrze, że choć teraz jest im bardzo źle, ale pod rządami partji sejmowych byłoby jeszcze gorzej! Ale kolia te są liczebnie słabe. W tych więc stosunkach niema nadziei, aby przy obecnej ordynacji wyborczej mógł klub B. B. wyjść z wyborów zwycięsko, nawet gdyby nie popelniono już więcej tych błędów, jak przy wyborach ostatnich, t. j. narzucanie kandydatów zupełnie w okręgach nieznanych. Dziwiłoby się należało, gdyby w kołach rządowych nie zdawano sobie z tego sprawy. Wystarczyłoby wysłuchać opinii starostów, które co do szans wyborczych rządu wypadają z pewnością negatywnie.”

Więc ktoż to właściwie boi się wyborów? Nie chcą zasięgać języka. Najznamienniejszym zjawiskiem w obecnej sytuacji jest „desinterecesment” BB. w stosunku do wyborów uzupełniających. Rządowi „Express Poranny” w tej sprawie pisze: „Naczelne kierownictwo BB. zdecydowało wyciąć swoje listy ze wszystkich okręgów, w których po unieważnieniu wyborów mają być przeprowadzone wybory uzupełniające. W ten sposób nie będą się ubiegali o mandat pp. Radziwiłł i Wislicki (żyd) w okr. Luck—Równe, ani też redaktor Okulicz w okręgu Lidz, ani, też senatorowie z listy № 1 w województwie wolińskim. Ogólne celnictwo się BB. od walki w wyborach uzupełniających komentowane jest w sferach politycznych jako nieomylny znak, że Sejm obecny już nie będzie obradował i że wkrótce nastąpi rozwiązanie izb ustawodawczych.”

Możliwe! Ale w takim razie — zauważa „Gazeta Warszawska” — „należałoby właśnie stanąć do wyborów, przekonanie się o istotywnych nastrojach społeczeństwa i przekonanie się, o ile aparat organizacyjny stronnictwa BB. jest sprawny. Niestawienie do wyborów może tylko uprawnić do przekonania, że BB. nie czuje się na siłach do podjęcia walki.”

Prawosławny lepiej dzieje się w Polsce niż katolikom. List prawosławny metropolity warszawskiego Djonizego do patriarchy Gruzińskiego wywołał w świecie wrażenie, że prawosławie jest prześladowane w Polsce. „Gaz. Warszawska” przytacza szereg danych świadczących o tem jak się miewa prawosławie pod opieką rządów polskich: Stwierdzić więc należy, że w pięciu prawosławnych diecezjach w Polsce utworzył metropolita około 1500 placówek parafialnych; a to w diec. warszawskiej (obejmującej tylko kilka powiatów woj. lubelskiego) — 98 parafii, w diec. wileńskiej — 171 parafii, w diec. grodzieńskiej — 231, w polskiej — 319, a w wolińskiej 680. W tych parafiach pracuje 1500 duchownych prawosławnych, nie licząc kleru pomocniczego wynoszącego 310 osób. W Polsce dzieła więc ponad 1800 prawosławnych duszpasterzy, ale i ta liczba nie jest pełna, bowiem dodoby do niej należało pokazać liczbę zakonników, diakonów i kleryków, a wtenczas zwyższy się ona znacznie ponad 2000 duchowieństwa, fluż duchowieństwo to ma w swej opiece wiernych? Otóż wedle ostatnich danych administracyjnych, liczba prawosławnych w Polsce wynosi okragle 3.500.000 osób. Korzystają oni z 2.491 świątyń, z których około 1065 jest pochodzenia niewątpliwie katolickiego. Jak ten stan rzekomo pokrzywdzonego prawosławia przedstawia się w porównaniu z Kościołem katolickim? Oto na jedną świątynię w kościele katolickim przypada około 2500 wiernych, w kościele prawosławnym około 1.600 wiernych. Na jednego duchownego w kościele katolickim około 2.040 wiernych, w prawosławnym zaś około 1.880. Taki jest faktyczny obraz „ucisku” prawosławia w Polsce.

Drobne wiadomości. Katastrofa lotnicza. CHATEAUXROUX, 16.IV. (Pat.) Dwa samoloty wojskowe zderzyły się na wysokości 800 metrów. Jeden z nich, literalnie rozcięty na pół, spadł na plac w mieście. Ciało pilota znaleziono na dworcu w wagonie, do którego spadło, rozbiwszy dach. Drugi aparat spadł na dach domu, który stał w płomieniach i został całkowicie zniszczony. Trupa lotnika znaleziono z odciętą głową na podwórzu tego domu.

WYBORY UZUPEŁNIAJĄCE.

Z okręgu wyborczego lidzkiego, w którego skład wchodzi powiaty Lidzki, Oszmiański, Wołyński i część Szemczyńskiego — dochodzą do nas wiadomości, że ludność polska bardzo mało się interesuje wyborami, które na skutek unieważnienia poprzednich wyborów przez Sąd Najwyższy, mają się w tym okręgu odbyć dnia 25 maja r. b.

Zależy komuś na tem, żeby zainteresowanie ludności polskiej wyborami osłabić, widać to z tego, że na terenie okręgu wyborczego wmawia się ludziom, że wybory uzupełniające nie mają żadnego znaczenia, gdyż Sejm będzie rozwiązany i będą rozpisane nowe wybory, a tem samem posłowie wybrani w wyborach uzupełniających nie będą już mieli możliwości zasiąść na ławach poselskich.

Nie zdaliśmy stwierdzić, kto taką opinię szerzy, ale jest rzeczą niewątpliwą, że jeżeli znajdzie ona posłuch, jeżeli ludność polska będzie się powstrzymywała od głosowania, to będzie to korzystne tylko dla mniejszości narodowych.

B. B. wycofała się z walki wyborczej, ale powodem tego nie jest bynajmniej przekonanie, że wybory nie mają znaczenia. Tak może się sprawa przedstawia, ale istotną przyczyną wycofania się B. B. jest jedynie obawa kompromitacji. Wiadomo bowiem, że tym razem nie będzie można posługiwać się przy wyborach sposobami i sposobikami, które zostały zdemaskowane i stały się powodem do obalenia wyniku wyborów przez Sąd Najwyższy. Poza tem stan umysłów zupełnie nie sprzyja powodzeniu B. B. przy wyborach.

B. B. chce ratować resztki swego autorytetu i dlatego wycofuje się przed pewną przegraną, aby, mimo zmniejszonej skutecznosci wyroków Sądu Najwyższego, liczyć na powrót do władzy, twierdząc, że reprezentuje znaczną część społeczeństwa.

Ta, dla ludzi orientujących się w polityce, zupełnie wyraźna taktyka nie powinna nikogo wprowadzać w błąd. Ludność polska, katolicka, narodowo myśląca nie tylko okręgu lidzkiego, ale i święciańskiego, w którym wkrótce wybory będą rozpisane, powinna stanąć do wyborów, jak jeden mąż.

Nie wolno wierzyć twierdzeniom, że wybory nie mają znaczenia. Oczywiście, nie możemy dawać żadnej gwarancji, że Sejm obecny dotrwa do końca pięcioletnia. Zgodnie z art. 26 Konstytucji Sejm może być rozwiązany w każdej chwili. Jednakowoż mamy bardzo poważne podstawy do twierdzenia, że rozwiązanie Sejmu w ciągu miesięcy najbliższych jest mało prawdopodobne.

Wprawdzie i p. Jan Piłsudski i p. Ślawek zapowiedzieli nowe wybory, ale to niczego nie dowodzi, raczej przeciwnie jest to podstawą do twierdzenia, że Sejm nie będzie rozwiązany. Przyzwyczajaliśmy się już do tego, że zawsze dzieje się od roku 1926 coś zupełnie przeciwnego, niż się zapowiada; wszak w pojęciu czyn-

ników dziś decydujących „polityka to fałszywa gra”.

Pozatem, żeby Sejm rozwiązać, trzeba, żeby rząd doradził to Prezydentowi Rzeczypospolitej. Rząd miałby interes to zrobić, żeby nastroj w kraju różnił się od nastroju Sejmu na korzyść rządu. Tymczasem wiemy, że popularność sanacji, a nawet jej protektora, spadła do minimum, z czego wynika, że w nowym Sejmie byłoby o wiele mniej posłów, którzyby chcieli stanąć na baczność. Rząd niema więc żadnego interesu doradzać p. Prezydentowi rozwiązanie Sejmu.

Wreszcie trzeba jeszcze wziąć pod uwagę tę okoliczność, że według brzmienia art. 26 Konstytucji, oredzie Prezydenta Rzeczypospolitej rozwiązujące Sejm musi być umotywowane. Jakież znalazłby rząd motywy, które mogłyby społeczeństwo przychylnie do rządu uspołeczniać? Wiemy, że istotną przyczyną, dla której rząd chętnieby się pozbawił Sejmu, jest dążenie do uniknięcia załatwienia sprawy półmiliardowego przekroczenia budżetu. Kwestja pieniędzy państwowych niewyrażnie przez rząd wydatkowanych jest głównym powodem gniewu sanacji na Sejm. Czy można jednak przypomnieć, że taki motyw byłby w oredziu o rozwiązaniu Sejmu użyty? Chybaż sanacja nie zechce siebie ostatecznie własnoręcznie pozbawić.

Z tych wszystkich względów należy uznać, że rozwiązanie Sejmu jest mało prawdopodobne.

LIST OTWARTY BISKUPA PIŃSKIEGO

X. Zygmunta Łozińskiego DO KORPUSU OFICERSKIEGO W PIŃSKU.

(Dokończenie).

Nadto kult dla człowieka, władzę piastującego, objawiający się w sposób fanatyczny, nie uznający niezależności sądów innych ludzi, osmielający odwoływać się do przymusu w jakiegokolwiek postaci, to metoda postępowania, z którą spotykaliśmy się w latach państwowej niewoli swojej, która jednak jest tak obcą duchowi Polski i każdego szlachetnego narodu.

Kłótnie przytem o to, czy kto marszałka Piłsudskiego kocha lub nie kocha, czy go nazywa wielkim czy nie, są rzeczą poprostu śmieszna. Ważniejsze mamy troski przed sobą, wymagające jednoczenia sił ojczyznicy; jakże możemy się przyczynić do nieporozumień wzajemnych na tle stosunku do jednej osoby?

I zastanówcie się. Jeden się więcej przejmuje uroczystością św. Józefa, tak wielkiego i drogiego Patrona, inny nie. Czy uważalibyście za stosowne, aby o się złożyliście klęczli? A cześć św. Józefa jest przeciwieństwem trochę większą i ważniejszą niż kult marz. Piłsudskiego. Co więcej nie byłoby zgodne z miłością chrześcijańską nienawidzić ludzi, nie wierzących w Pana Jezusa, nie oddających czci, Bogu należnej. A nawet tam, gdzie należałoby o cześć bożą się upomnieć, patrzyć spokojnie na wykroczenia ludzkie, wychodząc z zasady, że siła się nikogo nie przekona i, że sprawa wiary jest sprawą osobistą każdego. Jakaż jest konsekwencja waszego serca chrześcijańskiego? Chyba, że jesteście bardziej „piłsudzczy” niż chrześcijanie?...

Jeśli zaś jesteście, jak myślę, przedewszystkiem chrześcijanami,

Oczywiście, że w okresie obecnym możliwe są najrozmaitsze niespodzianki, jednakże nie umiając kłaść pasjansów, ani też nie mając innych sposobów irracjonalnego przewidywania przyszłości, musimy posługiwać się logiką, a logika prowadzi nas do wniosku, że rozwiązanie Sejmu jest mało prawdopodobne.

Wobec tego ludność polska narodowo-katolicka w okręgach, w których wybory uzupełniające są przeprowadzane winna do tych wyborów poważnie się przygotowywać i złożyć głosy w jak największej liczbie.

W okręgu lidzkiem Stronnictwo Narodowe po wyborach roku 1928 własnej listy nie wystawiło na skutek porozumienia z Chrześcijańską Demokracją. Dziś w Lidzie do walki staje ta sama lista Chrześcijańskiej Demokracji oznaczona Nr. 25. Listę tę zgodnie z umową popieraliśmy przy zeszłych wyborach i dziś wzywamy wszystkich narodowo-myślących Polaków w okręgu Lidzkim, żeby na tę listę głosowali.

Czas też szykować się do wyborów w okręgu Święciańskim, obejmującym powiaty Święciański, Brasławski, Dziśnieński, Postawski, Wilejski i Mołodeczański. W okręgu tym staje do wyborów lista Stronictwa Narodowego Nr. 24, z której czołowym kandydatem w okręgu jest red. Piotr Kownacki.

Ani jeden głos polski nie powinien iść na marne.

to po chrześcijańsku patrzeć na bliźnich i po chrześcijańsku na swój stosunek do Marszałka. I myślicie raczej, jakie winniście mieć dla niego życzenia i w jaki sposób moglibyście się do rzeczywistnienia ich przyczynić.

Otóż życzenia wasze wówczas tylko mogą stać się skuteczne, jeśli je poprzedzi modlitwa, ale nie jakąś demonstracyjną, faryzeuszką, obłudną, lecz wewnętrzną i pokorną. W takiej modlitwie, nie na pokaz inscenizowanej, ale płynącej z duszy, powinniście prosić o laski potrzebne dla tego, którego rzekomo tak miłujecie.

Marsz. Piłsudski jest człowiekiem, na którym leży odpowiedzialność ogromna, i który ma przed sobą bardzo wielkie trudności do pokonania.

Pierwszem życzeniem naszym i pierwszą modlitwą za niego powinno być, aby nigdy nie zapomniał, że główny i najważniejszy obowiązek jego jest ten sam, co każdego człowieka: zbawić swą duszę, bo P. Jezus powiedział: jaką korzyść mieć będzie człowiek, jeśliby cały świat pozyskał, a na duszy swej szkodził (Mt. 16 2 b). Życzenie mu też i modlitwa się, aby wszystko dla Boga robił, o grzechach popielnych nie zapominał, ale za nie pokutował (a któż z nas ich nie ma?), i żeby nie ulegał tak łatwym w jego pozycji pokusom próżności i zarozumiałości, które największego człowieka czynią małym, w zarodku niszczą wszelką zasługę i tak łatwo nadają postępowaniu naszemu kierunek zgubny.

Życzcie mu i proście Boga, aby trwała w nim i oczyszczała

się wciąż miłość prawdziwa dla Polski, aby w każdym swem zarządzeniu i posunięciu jej dobro rzeczywiste miał na celu; żeby pamiętał, iż można jej służyć tylko takimi środkami, jakie katechizm, nasz zwykły katechizm nazywa uczciwymi i honorowymi; żeby też umiał wszystkich do pracy dla Ojczyzny pociągać i jednoczyć, nie zaś przez swój charakter, lub metodę rozbijać siły narodu.

Życzcie mu dalej, aby go Bóg bronił od wpływu wspólnej nam wszystkim krewkości, aby w każdym słowie jego pisanem czy mówionem, zwłaszcza publicznie, była roztropność chrześcijanina, sprawiedliwość serca wielkiego i takt mądrego męża stanu. Każdemu zdarzy się unieść, popełnić niewłaściwość, użyć słowa nie na miejscu i t. p. Trzeba umieć patrzeć wyrozumiale na te posłignięcia słabości ludzkiej. Temperament lub pewne braki w wychowaniu mogą zmniejszyć, nawet niekiedy całkiem usunąć winę. Ale chodzi o to, że jedno wyrażenie nie obmyslane, nie zważone należycie, wychodzące z ust lub z pod pióra człowieka, na którego kraj i świat niemal cały mają zwróconą uwagę, może wnieść lub zwiększyć nieporządku w państwie, a Ojczyznę naszą kompromitować w oczach obcych, cyhających na możność obrzydzania jej dobrego imienia.

Życzcie wreszcie i bardzo się modłcie, aby go P. Bóg bronił od złych doradców i od „przyjaciół” - pochlebców, i aby on sam nie tych uważał za przyjaciół i połączonych współpracowników, którzy mu potakują, lecz tych, którzy są uczciwymi ludźmi i kraj kochającymi bezinteresownie.

A z życzeniami i modłami powyższymi wliczonemu trzeba mu życzyć oczywiście światła Ducha św. i błogosławieństwa bożego, aby, jak mówimy w modlitwie kościelnej „pragnął, co się Bogu podoba, i całą mocą wypełniał. Przyjdzie zaś dzień Pański jako złodziej (II P. 3 10), i sąd boży bliższy jest dla każdego; niechże mu wypadnie szczęśliwie. I kiedy imię Marszałka, dziś tak dla niektórych straszne, nikomu już imponować nie będzie, niech jednak we wdzięcznej się zachowa pamięci u wszystkich.

Teraz jeszcze słowo z powodu owej „obrazy wojska”. Muszę użyć waszą zwrócić, iż grubo się myli każdy z Was, kto przypuszcza, że honor wojska i honor munduru żołnierskiego jest wyłącznym dobrem waszem. Bynajmniej tak nie jest. Jak Polska nie jest waszą ani rządową, ale należy do całego narodu, jak świętość sukni kapłańskiej jest troską nie duchowieństwa, ale całego świata katolickiego, tak honor żołnierza polskiego jest skarbem każdego Polaka. Jużni na tym, który mundur nosi, ciąży pierwsza za niego odpowiedzialność, bo on sam jeden ma możliwość bezpośrednio strzec go od splamienia. Ale nie jest to sądzić o rzeczach po obywatelsku, gdy się przypuszcza, że tylko ludźmi wojskowych obchodzić powaga ich mundur. Tymczasem z tego nieprawidłowego sądu wyrasta niekiedy w oficerach drażliwość, zupełnie zbyteczna i z prawdziwym honorem nie mająca nic wspólnego, która dopatruje się zniewagi mundur tam, gdzie jej niema, a nawet tam, gdzie ktoś w obronie tego munduru występuje. Natomiast nie widzi zniewag, czynionych mu prawdziwie z innej strony.

Powiedzieć oficerowi: że się zachowujesz w kościele”, to jest obraza jego honoru. Zganić zachowanie się wojska w tym lub innym wypadku obraza znowu. Przecie chyba więcej honorowi temu uchybia niewłaściwy postęp samego oficera, np. nieprzyzwoite zachowanie się w kościele, niż dana mu zato wymówka. Miałem kilka b. szczególnych



Aspirin

w tabletkach

drodek uśmierający ból.

Wyjątkowo skuteczny we wszelkiego rodzaju zaziębieniach i bólach reumatycznych.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

powiem smutnych wypadków. Jeden z moich księży, idąc za wskazówkami, które mu dał, usunął z kościoła kobietę, nieprzyzwoicie ubraną. Wkrótce poszła do najwyższych władz wojskowych skarga, podpisana przez wyższych oficerów danego okręgu, żądająca zdegradowania księdza „za zniewagę mundur oficerskiego”. Okazało się bowiem później, że owa bezwstydnica była żoną porucznika. Inny ksiądz znowu w porozumieniu z mną, nie zaprosił na obiad uroczysty oficera, żyjącego w publicznym konkubincie. Dowiedziawszy się o tem zwierzchnik tego oficera starał się okazywać mi swe dąsy, za obrazę wojska. Pytam więc: co jest obrazą mundur, czy niemoralne zachowanie się, czy też protest przeciw niemoralności i żądanie, aby ten, kto ma zaszczyt nosić mundur i miano żołnierza polskiego, był bez zarzutu? Kto w wypadkach wyżej przytoczonych dbał o prawdziwy honor oficera, a kto się zadowalał pozorem i oszukańczą bańką mydlaną?

Otóż, opierając się na przytoczonych przykładach i na wielu innych, zmuszony jestem skonstatować, że pojęcie honoru wojskowego nie jest w szeregach obrońców Rzplitej naszej ostatecznie jasne.

Nie wierzę w trwałą dyscyplinę i rzetelny honor oficera, który potrafi zapominać o czi należnej najwyższemu Panu Wszereczy i łamać, zwłaszcza nalogowo i z jawnym cynizmem, przykazania boskie lub kościelne.

Honor wojska polskiego zależy jeszcze na kulcie sprawiedliwości i prawdy. Powinien mieć

on odrazę do wszelkiej nieuczciwości, krzywdy i fałszu.

Honor wreszcie polskiego wojska, który jest przeciwieństwem i jak się rzekło, powinien być przedewszystkiem prawym chrześcijaninem, zależy nie na chępliwości, bucie, groźeniu siłą, ale na poważnej skromności, na delikatności uczuć, oraz wglądności dla wszelkiej istoty słabszej i na odrazę do wszelkiej łobuzerii. Dumą jego jest nie szablana ani ranga, ale możność służenia krajowi i wielkość (nadewszystko moralna) Ojczyzny.

Na takim gruncie wyrasta prawdziwa dzielność żołnierska i postacie tak szeregowców jak oficerów obryzmiają duchowo do miary bohaterów.

Takimi byli nasi Żółkiewski, Chodkiewicz, Czarniecki, Kościuszko, takimi głosi generalowie francuscy Foch i Sosis, taką przedewszystkiem ta ukochana przyrodzona Patronka wojsk wszelkich św. Joanna d'Arc.

Jeśli Wam taki cel i takie wzory wskazuje, to jakże mogłobyście wątpić. Synowie moi najukochańsi, że bardzo mi jest drogi honor waszego imienia, waszego mundur, waszych sztafardów, a nadewszystko — dusz waszych, za które Wódz nasz nieśmiertelny, Jezus Chrystus, swoje życie poświęcił, abyście wy z nim w walce przeciw królestwu szatanu zwyciężycie się stali i nie ziemskie już odznaczenia otrzymywali, ale wieczną koronę chwaly (p. I K 9 25).

Niech ON za przyczyną swą Matki i św. Michała Archanioła dać ją każdemu z Was raczy.

† ZYGMUNT bp. piński.

Zmiana frontu.

Do niedawna prasa obozu majowego zachowywała się wszystkimi umowami, zawartymi ostatnio z Niemcami oskarżając opozycyjne stanowisko obozu narodowego o „szowinizm”, a zachwalając pacyfizm Niemiec i zapowiadając „nową erę” w stosunkach polsko-niemieckich.

Naraz, gdy stała się już aktualna ratyfikacja traktatów z Rzeszą i zwołanie w tym celu sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu, co „sanacji” nie jest na rękę z powodów wewnętrzno-politycznych, Polska Agencja Telegraficzna oraz prasa rządowa zmieniły nagle front, występując z szeregiem zarzutów pod adresem Niemiec. Zarzuty te wynikają z podwyżki w Niemczech cel na produkty rolne, co godzi oczywiście specjalnie w Polskę, i stawia pod znakiem zapytania ostatnie posunię-

cia Polski wobec Rzeszy, oraz odmowy min. Curtiusa udzielenia swego protektoratu wystawie sztuki polskiej w Berlinie, choć swego czasu min. Zaleski udzielał swego protektoratu wystawie sztuki niemieckiej w Warszawie. Wystawa polska w Berlinie została odwołana, a Polska Agencja Telegraficzna rozesała bardzo ostro komunikat, który zamieściliśmy przed paru dniami.

Oczywiście zarzuty obozu rządowego pod adresem Niemiec są słuszne. Solidaryzujemy się z nimi.

Ale dlaczego zwalczano do niedawna w niesłychanie gwałtowny sposób krytycyzm, w stosunku do Niemiec, obozu narodowego i dlatego pisma pomajowe zmieniły front teraz, gdy na tle skomplikowanej sytuacji wewnętrznej w Polsce omawiana jest sprawa zwołania sesji nadzwyczajnej parlamentu?

Z LITWY

«Kowno—Pologne»

W Kownie, a i w całej Litwie, wywołał zdziwienie i oburzenie list międzynarodowego biura pracy Ligi Narodów, otrzymany w centralnym Banku Związku Gospodarzy w Kownie, a zaadresowany następująco: „Kowno—Pologne”. Organ chrześcijańskiej

demokracji „Rytas” wielkim drukiem wola, iż Liga Narodów przyznała chyba Kowno Polsce i z trwogą zapytuje, czy i wszystkie wpłaty, należne Litwie, Liga Narodów będzie wносиła na konto Polski? (w)

„Wileński pułk”.

W Szyrwintach został rozlokowany tak zw. „pułk wileński”, złożony przeważnie z żołnierzy B. 3-go p. p. litewskiej. Pułk ten, jak wiadomo, brał udział w wal-

kach polsko-litewskich o Wilno i niedotrzymał placu powstańcom wileńskim. Obecnie pułk ten w przyszłej walce o Wilno ma pierwszy uderzyć i zrehabilitować się. (w)

„Estetyka pozytywna”.

III.

Nic więc dziwnego, że kładąc podwaliny pod estetykę sowiecką autor musiał przedewszystkiem zerwać z estetyką europejską. Różnica celów to spowodowała. Tam chodziło o prawdę, o jak najgłębsze zrozumienie zjawisk obiektywnej sztuki, tu Lunaczarskiemu chodzi o stworzenie praw „dla oceniania” utworów nowej sztuki proletariackiej, zgodnych z oficjalnym sowieckim poglądem na świat. Takie postawienie sprawy zmusza nas traktować tę książkę, jako rzecz publiczną, wyrażającą nie naukowe dociekania, lecz wskazania dla rosyjskich artystów i krytyków, wydane przez osobę z oficjalnych sfer rządowych, a nadto jako próbę stworzenia nowej sztuki, uświetniającej rządowi sowieckiemu tak, jak dawna sztuka oświetlała rządy carskie.

Lunaczarski sam zdaje sobie sprawę z tego, że stanowisko jego nie jest zgodne z nauką, a przeto rozróżnia trzy rodzaje oceny dzieł sztuki: „naukową, estetyczną i społeczną” (str. 46).

Ocena naukowa jest jego zdaniem najwłaściwsza, lecz obecnie nie może być stworzona. Ocena naukowa w sprawach sztuki nie nadaje się, gdyż oparta jest dotychczas na metafizyce, ta zaś, chociaż idealnie konsekwentna w swoich systemach, jest zawsze w niezgodzie (?) ze światem realnym, a więc nie można okupić teoretycznej harmonji systemów metafizycznych kosztem „kłamstwa, kosztem niezgodności z faktami”. (str. 52—3). Nie wiemy nic na czem opiera autor swój sąd, o tem, że metafizyka zaw- jest sprzeczna z rzeczywistością, ani dlaczego pomija istnienie estetyki opartej na doświadczeniu psychologicznym, — przeto zmuszeni jesteśmy potraktować jego słowa jako pusty frazes obliczony na łatwoność nieuków.

Pozbyszy się taki łatwy sposób oceny naukowej, dyskwalifikuje autor również ocenę „estetyczną”. Aczkolwiek, zdaniem jego piękno jest jedną z największych wartości w życiu, to jednak „życie piękne t. j. pełne, potężne może być kupione tylko za cenę zguby innych żywotów” (str. 50). Zdanie to brzmi jak znajome nam echo. Rzeczywiście na lat kilka-

naście przed Lunaczarskim pisał Lew Tołstoj w swem dziełku p. t. „Co to jest sztuka?”: „Dajcie wolność niewolnikom kapitału, a nie będzie można wytwarzać takiej subtelnej sztuki”. (Rozdz. VIII). W literaturze rosyjskiej często się powtarza kontrast: chłopka zaskorupiała nędza i nieuczucie wobec wysubtelnionych, rozrywek estetycznych pańskich. Widocznie zdanie swe Lunaczarski czerpie ze źródła tego samego, co i inni pisarze. Sąd jego mylny w oderwaniu, jest niepozbawiony racji w odniesieniu do Rosji, gdzie życie estetyczne znaczy tyle, co życie próżniacze, zapelnione ustawicznym gapieniem się na bezmyślne widowiska.

Przy czytaniu wspomnianej książki Tołstoja dziwi porównanie człowieka, jak ten sławny pisarz śliza się po powierzchni sztuki, mówiąc np. o operze lub o Szekspirze. Sentyment jest jedyną przystępną mu od wewnątrz sztuki rzeczą i dlatego na nim pragnąłby on oprzeć całą twórczość artystyczną i literacką. Widocznie od góry do dołu, od chłopa do filozofa, jest Rosja jednakowa. Dla nas, Polaków, jest niezrozumiałe: po-pierwsze, jak można

uważać sztukę za próżniactwo? po-dru-gie, jak sztuka może zdążyć ku zróżniczkowaniu klasowemu społeczeństwa. Teśnotą i dążeniem naszych poetów było, aby ich „księgi zbłądziły pod strzechy”, aby „z szlachta polska polski lud” pojednali. Ambicja artystów naszych była praca, której „początek jest nie tu”, lecz która, z stepując „tu”, ogarnia cały naród i staje się „siłą fatalną”, zdolną „serca „przeobrazić i niewolnika przedzierzgnąć w człowieka”.

Lunaczarskiego toby jednak nie przekonało. Naco mu przeanialenie? Na co mu podnoszenie moralne człowieka, czy narodu? Na co mu praca, jako podstawa twórczości artystycznej? Prawda, że pochodził on ze sfer „burżuazycznych”, że kultura zbyt głęboko wkorzenila się weni i nie daje się łatwo wyrzucić. Raz po raz, wbrew powiętemu z góry zamiarowi, wyrwa mu się: „dusza”, „zjawiska duchowe”, „świat duchowy” i t. p., i raz po raz, ani się spostrzeże, jak wyrazem tym zaczyna przypisywać znaczenia „burżuazyczne”, bo bez tego nie może objaśnić zjawisk, na których objaśnienie się porwał. Ale wbrew prawdzie, wbrew własnym we-

wnętrznym wątpliwościom, usiłuje on przeprowadzić i jako tako szarmonizować bolszewicki system estetyki.

Daremne są jednak wysiłki — zamiast systemu mamy chaos, pełen wewnętrznych sprzeczności.

Oto np. na str. 50 czytamy następujące zdanie: „wszystko, co wie dzie do wzrostu sił w ludzkości, do podniesienia życia, jest piękne i dobrym nierozdzielnie i jednym”, a na str. 60: „Wszystko, co smaczne, dobre, co pachnie, co jest gładkie, jedwabiste, co jest ciepłe, gdy mnie jest zimno i co chłodzi, gdy mi gorąco, — wszystko to, mam prawo nazywać estetycznym. Czyż wszystko to, co smaczne, co pachnie, gładkie, grzeje, lub ziębi, krótko mówiąc: wszystko, co sprawia przyjemność, służy do wzmożenia i podniesienia życia? Oczywiście nie!”

Przeczy temu i Lunaczarski (str. 61), skądże jednak te dwa sprzeczne zdania znalazły się obok siebie? Są to refleksje burżuazycznej „niepozytywnej” estetyki, — pierwsze tchnie najoczywiej idealistyczną estetyką niemiecką, tylko zostało z niej usunięte, według sił i możliwości, wszelkie udu-

chowanie; drugie również nie jest nowością. Mazio Pilo w r. 1895, w książce „La psychologie du Beau et de l'Art” ułtożsamiał doznania estetyczne, z doznaniem przyjemności. Zresztą taki pogląd wypowiedział już Erazm Darwin (1731—1802), dziad znanego przyrodnika.

Tego poglądu przytrzymuje się również wiele późniejszych angielskich estetyków, jak Spencer, Morley, Knight i inni. Opierając się na tem zdaniu, Renan (w „Marku Aureliusz” i Guyan (w „Les problèmes de l'esthétique”), podnoszą do godności mistrzów sztuki kucharzy i farmaceutów. Jakkolwiek poglądy te mogą i dziś znaleźć wyznawców, to jednak zostały one w nauce obalone. Estetyka nie zajmuje się analizą, ani nadziewanych indyków, ani wytwornych perfum.

Tragizm, komizm, wzniósłość, czy wdzięk dzieł sztuki, dają zgola odmienne przeżycia, niż arcydzieła kuchni, laboratorjów kosmetycznych i salonów „de beauté”.

(D. n.)

W. Arcimowicz.

Victor Hugo o Napoleonie Małym.

(Utwór Victora Hugo p. t. Napoleon Mały, wydany w r. 1852 po zamachu stanu Ludwika Napoleona Bonaparte'go, późniejszego Napoleona III-go, który Francję doprowadził do klęski r. 1870, w przedkładzie, który ogłosił „Głos Lubelski” nr. 96 i nast.)

II.

Chcecie sądzić pana Bonaparte'go?

Patrzcie na jego władzę, a potem na jego czyn! Co on może zrobić? Wszystko! Co zrobił? Nic! Z tą władzą, jaką on ma, człowiekiem genialnym, zmieniliby cały kraj, podnieśli go i dźwignął. Nie przekreśliłby tem swoim zbrodni w obliczu Państwa, ale byłby ją osłonił, zatępniał. Mógł podnieść stan moralny i materialny kraju. Na miejsce złamanego Prawa mógł dać lepsze. Ale on tego nie zrobił.

Dorzuć kilka nowych zbrodni do swojej pierwszej i w tem jedynie był logiczny. Poza temi zbrodniami niczego nie dokonał. Wszczęł wojnę, a inicyjatywa była jego. Wziął Francję, zdobył ją i nie wie co z nią robić.

Oddajmy mu sprawiedliwość: pan Bonaparte, ten quasi-dyktator, nie zostaje chwili w spokoju. Wyczuwa z przerażeniem wkoło siebie pustkę i ciemność. Pieni się, szamoce, bryzga jadem niewiści, szuka programu. Nie mogąc nic stworzyć, niszczy i pluje na wszystkie autorytety. Obraca się w próżnię. Jakże z tego korzysta dla Francji? Jakże zero. Kapitały obce nie napływają do kraju z powodu niepewności sytuacji. Pod wyolbrzymionym budżetem zarysowuje się przepaść coraz wyraźniej. Lecz trzeba wydać miliony na utrwalenie swego prestige'u!

Ten człowiek, w którego sugeruje się wiary za miliony milionem, sam sobie nadał wszystkie tytuły i godności. On, który mówił, że będzie wnieśli służył każdemu rządowi, poprowadził wojsko przeciwko Państwu, nauczył je łamać żołnierską przysięgą! Złamał i podeptał Prawo, niszczył wolność, nalożył prasie kaganiec, on, który ongiś wyglądał szumne frazesy o wolności prasy!

Doprowadził kraj do straszliwego kryzysu gospodarczego, budżet państwa reguluje według ukazu, rozbił społeczeństwo na wrogie obozy, zatruł atmosferę serwilizmem i szpiegostwem, zdeprawował swe otoczenie, patrzył przez palce na jego wybryki, napelniał dusze żalobą, niepokojem, a czoła hańbą!

Pana Bonaparte lubi pozować na wielkiego człowieka. Lubi odróżniać się choćby tylko strojem. Lubi gesty i tajemnicze słowa. Jest wulgarny, sztuczny, próżny i niesłychanie zazwyczaj. To książka, w której jest dużo wydatych karków. Chce władzy bez odpowiedzialności. I idzie po nią wbrew Prawu, wbrew sprawiedliwości, wbrew najwyższemu interesom Państwa i Narodu.

Czasami udaje socjalistę. Lubi mówić o swoim rzekomym demokratyzmie, skwapliwie porównuje się z Napoleonem I. Ma wielki talent: potrafi otoczyć się tajemnicą. Jego zaufani wierzą, że kryje się pod nią głębia myśli—trzeźwi i rozsądni, że bezdenna próżnia. W mowach swych potrafi tylko łżyć i uragać. Konkretne, przemysłowe plany nie miał nigdy, nie byłby go zdolny stworzyć i opracować!

Dla odmiany przerywa swoje milczenie potokiem obelg i zniewag. Terorizuje ministrów, którzy są manekinami w jego rękach. Nic się nie dzieje w państwie bez jego woli i wiedzy, tylko, że on za nic nie chce ponosić odpowiedzialności. Robi, co mu się żywnie podoba. Nie cofa się przed niczem, bo nie spotyka w sobie sprzeciwu tego głosu, który ludzie nazywają sumieniem.

Cień, który pan Bonaparte rzuca na swoje otoczenie, kryje

podłości tych ludzi i daje im sankcje. On toleruje te podłości, bo ci ludzie to jego pionki, to jego bezkrytyczni chwaly i gloryfikatorzy. Lubuje się w niezdrównym kulcie, którym go otaczają. Uważa się za pierwszego człowieka w Państwie i sądzi, że stoi ponad Prawem. Dlatego też łamie je na każdym kroku.

I ten człowiek w mawia wie Francję, że przez swy zamach on ją uratował, wybrał, ocalił! Ale przed kim? ale przed czem? przed nią samą? Mówi, że stał się dla niej opatrnością, że przed nim wszyscy robili głupstwa, kradli i działali na szkodę Państwa (!). Aż wreszcie poprzez bratnią krew przyszedł on, zbawca (!). Przyszedł i zamiast myśli dał niedorzeczność, zamiast wolności pobrzedkiwanie szablą i zakneblował wszystkim usta.

Uratował Francję! przed kim? przed nią samą? Bo czemuż była Francja, według jego słów, przed jego zbrojnym przyjściem? to był naród złodziei, łupieżców, demagogów i zabójców! Było za dużo nieprawości i krzywd! Zdaje się, że śniły jakiś straszny, ohydny sen! Nie! to na piersi legła nam nieznośnym ciężarem ohydna rzeczywistość!

Z jednej strony wielki Naród o wspaniałej tradycji, jaką mu przekazała historia, z drugiej zaś człowiek konspirator, człowiek, który ma krew na rękach, który zdeptał Prawo! I jakżeż ten człowiek postępuje ze swoim Narodem? Co? on depce nogami jego godność, znieważa go, łączy wyszydza, drwi! Co? on mu urągł!

W tym kraju, gdzie nie można spoliczkować bezkarnie człowieka, można policzkować cały Naród? Co za straszliwa hańba! Pan Bonaparte wygłasza mowę! Pan Bonaparte pluje! niech wszyscy wytrą sobie twarze!

Pewnego dnia ten człowiek schwycił za gardło Konstytucję, Republikę, Prawo, Francję, dał przyszłości swego kraju uderzenie sztyłem w plecy. Zdeptał Prawo, zdrowy sens, sprawiedliwość rozum, wolność! Gradem kul zasypał przedmieścia stolicy! Kazał aresztować ludzi nieugiętych, przesładyje szlachetnych. Podarł wszystkie kodeksy i zgwałcił wszystkie mandaty.

Porwał się, panie Bonaparte, zbrojnie na dumną stolicę Państwa, której nieprzyjacieli niejednokrotnie oszczędził! Polała się obficie krew niewinnych! Jak wróg zdobywał to miasto!

Pan, panie Bonaparte, nałożył Francji na oczy opaskę i knebel na usta! Dlaczego? Czy żeby spełniać czyni lojalne? Nie! żeby robić przestępstwo. Kto się boi jasności, czyni złość!

Trapi cię głuchy niepokój i lek, straszliwy lek przed nieznanym jutrem. Uginasz się pod ciężarem odpowiedzialności. Jesteś człowiekiem ponurej tajemnicy! Chodźsz w purpurze bratniej krwi!

Pan Bonaparte posiada dziwny dar jedności sobie współników dla swojej zbrodni. I oni wszyscy stają się nawet podświadomie współwinnymi. Wszyscy, od ministra począwszy, a na prostym żołnierzu skończywszy. Przerzucił swą zbrodnię na wszystkich.

Policjant, który szarżuje na młodzież akademicką, czuje się równie skompromitowany, jak minister, żołnierz zaś, jak i jego pułkownik. U góry ludzie straszni wydają rozkazy, które spełniane są przez płatnych i podłych. I wszystko pokrywa głuche milczenie, nad wszystkim cięży tragiczna tajemnica. Tych ludzi ostatnia noc. Ale kiedyś historia zażąda od nich rachunku, a sąd jej będzie bezlitosny.

KRONIKA.

Likwidacja wileńskiej organizacji komunistycznej.

18 osób aresztowanych.

Na terenie naszego miasta w nocy z 15 na 16 bm. dokonano likwidacji organizacji komunistycznej działającej w naszym terenie pod nazwą Komunistycznej Partii Białorusi Zachodniej. Policja na podstawie doświadczeń lat ubiegłych przewidując, że komuniści przed 1 maja zechcą zgromadzić zapasy agitacyjnej bibuły śledziła akcję komunistów i nocą ubiegłą zarządziła generalną obławę i rewizje. Rewizja dała nadszperowane wyniki, bowiem ujawniono skład z literaturą komunistyczną, który według orzeczeń biegłych należy do Okręgowego Komitetu K. P. Z. B. W koszach i pakach znaleziono paczkę bibuły wyrotowej, widocznie świeżo otrzymanej z kominternu.

Po przeliczeniu bibuły tej okazało się około 80.000 egzemplarzy.

Są to różnobarwne ulotki o treści wyrotowej, odezwy i wydawnictwa perjodyczne jak „Czerwony sztandar”, „Bolszewik” itp. Magazynierem tego bogatego składu okazał się student U. S. B. W., który pełnił obowiązki technika kompartii.

Pozatem ujawniono archiwum okręgowego komitetu K. P. Z. B., w którym znajdowało się przeszło 2000 egzemplarzy wydawnictw komunistycznych. W czasie wkroczenia policji do wspomnianego

mieszkania, w pokoju, gdzie mieściło się archiwum funkcjonariusze wydziału śledczego zatrzymali gorliwie pracującego platnego funkcjonariusza kominternu, sekretarza centralnego komitetu studenta U. S. B. Ch., który przygotowywał rękopis odezwy do drukarni.

Ujawniony materiał dał najsłabszą podstawę do twierdzenia, że K. P. Z. B. utrzymuje stałą łączność z kominternem i komunistyczną partią Niemiec na co wskazują wydawnictwa prasowe: „Der Kampf”, „Rotes Gewerkschaft Bulletin” i szereg innych.

Pozatem ustalono, że Białorusko - Wołciański Robotniczy Klub Poselski pozostaje na usługach Kominternu.

W czasie dokonanej rewizji u innych członków kompartii zajmujących kierownicze stanowiska w t. zw. Komitecie miejskim oraz u technika kompartii znaleziono niemiernie obfity materiał stwierdzający gorliwą pracę na rzecz Kominternu. Ogółem w ręce policji dostało się około 170 tysięcy egzemplarzy odezwy i wydawnictw perjodycznych oraz aresztowano 18 wybitnych i czynnych członków, zajmujących kierownicze stanowiska w partii, w tel. liczbie 6 studentów U. S. B. narodowości żydowskiej. (d)

Zajście na otwarciu wystawy żydowskich szkół świeckich.

W żydowskim gimnazjum matematyczno-przyrodniczym odbyła się onegdaj uroczystość otwarcia wystawy żydowskich szkół średnich w Polsce. Wystawę zorganizował Centr. Komitet Oświatowy (C.B.K.) w Wilnie. Na uroczystość tę przybyli m. in. pp. Kutator Okręgu Szkolnego, Starosta wileński, przedstawiciele samorządu i wielu reprezentantów miejscowego społeczeństwa.

Wobec tłumnie zapelniającej salę publiczności wygłosili przemówienie Wirgili Kohn, dr. Komarski, sen. Szabad oraz Sz. Mendelson w imieniu Ciszo. Ten

ostatni poruszył w ostrych słowach stosunek władz rządowych do szkolnictwa żydowskiego i wyraził protest przeciwko polityce władz wobec szkolnictwa mniejszości narodowych. Podczas przemówienia Mendelsona powstał w miejscu Kurator Okręgu Szkolnego, oświadczając, że nie może nadal pozostać na uroczystości, poczem demonstracyjnie opuścił salę. Wraz z nim wyszli wszyscy oficjalni przedstawiciele władz, jak również przedstawiciele rzemieślników żydów ławnik magistratu p. Kruk.

Sprawy administracyjne.

— **Przed przyjazdem pana Prezydenta.** W dniu wczorajszym dowódca O. K. III, gen. Litwinowicz, przybył do Wilna i odbył konferencję z wojewodą Raczkiewiczem, w związku z przyjazdem na Wileńszczyznę pana Prezydenta Rzeczypospolitej. (d)

Sprawy wojskowe.

— **Rocznik 1909.** Jak już donosiliśmy w dniu 2 maja r. b. w Wilnie rozpocznie się pobór rocznika 1909.

W dniu tym do komisji poborowej przy ul. Bazylijskiej 2, o godz. 8 rano winni stawić się poborowcy tego rocznika i ochotnicy urodzeni w latach 1910, 1911 i 1912 i poborowcy z rocznika 1907 i 1908, którzy dotychczas nie uregulowali stosunku do wojskowości.

W pierwszym dniu poboru, winni się stawić poborowcy z nazwiskami na literę A, zamieszkałymi na terenie wszystkich komisariatów m. Wilna. (d)

Z życia stowarzyszeń.

— **Zarząd Gniazda Wileńskiego Sokół** zawiadamia swych członków, że w sobotę 19 b. m., o godz. 5.30 wieczór, odbędzie się zbiórka, poczem wymarsz na Rezurekcję do kościoła św. Józefa (Dobroczytność), po Rezurekcji powrót do Gniazda i tradycyjne dzielenie się jajkiem.

— **Walne zebranie Kola Pol. Mac. Szk. im. T. Kościuszki** odbędzie się w piątek 25 kwietnia r. b., o godz. 5 pp., w lokalu Kola, przy ul. Turgielskiej 12.

Sprawy szkolne.

— **Tydzień Polskiej Macierzy Szkolnej Z. W.** Zwyczajem przyjętym od chwili powstania Państwa Polskiego, p. minister spraw wewnętrznych zezwolił w roku 1930 polskiemu towarzystwom oświatowym, pracującym na całym terenie Rzeczypospolitej, w tygodniu od dnia 3-go Maja do 9-go maja włącznie urządzać zbiórki i inne imprezy dochodowe na cele oświatowo-kulturalne. W wileńszczyźnie tygodni ten należy zatem wyłącznie do Polskiej Macierzy Szkolnej Z. Wsch.

Dobroczytność.

— **Zarząd Komitetu Charytatywnego walki z zębactwem i Społecznej pomocy biednym** zwraca się z usilną prośbą do społeczeństwa o łaskawie składanie ofiar na rzecz Komitetu, który dąży do całkowitego zlikwidowania zębactwa w naszym mieście i znaczną część swoich zamierzeń już urzeczywistnił. Niechajby każdy z P. T. Obywateli miasta Wilna zechciał w ostatnich dniach Wielkiego Tygodnia poświęcić się od picia wódki i piwa, palenia papierosów i cygar, a pieniądze na ten cel wydawany łaskawie ofiarował na najbiedniejszych naszego miasta, którzy są zmuszeni wyciągać rękę do ofiarności publicznej, jeżeli znaczna suma mogłaby się zebrać na planową pracę całkowitego usunięcia zębactwa z ulicy! Zwracamy się w szczególności z naszą prośbą do młodzieży, w której sercu znacznie czulszem na

Spieć budyli
a stale będzie sz pijal
HERBATE LIPTONA



SKLEP DETALICZNY
ulica Mickiewicza Nr 10.

wszystko, co szlachetne, mamy nadzieję znaleźć skuteczniejszą odźwiąg naszego kolatania do ofiarności publicznej. Przez cześć i miłość cierpiącego za nas Chrystusa, niechaj nikt z chrześcijan od ofiary na cel powyższy się nie wymówi.

Ofiary przyjmuje nasza Redakcja oraz biuro Komitetu (Metropolitalna 1) od godz. 11—1.

Kronika policyjna.

— **Napad na eskortę żandarmerii.** W dniu wczorajszym ulica Filarecka była widownią niesłychanie i nader bezczelnego napadu na eskortę żandarmerii, która eskortowała ujętego dezertera, niejakiego Sakowicza Stanisława, zam. przy ul. Filareckiej 32. Podczas eskortowania dezertera, w pobliżu domu Nr 41, na eskortę napadło kilku ubrojonych w kamienie i drągi drabów, którzy siłą usiłovali odbić aresztowanego. Napadnięci żandarmi w obronie własnej użyli broni palnej, napastnicy zaś obrzucili patrol kamieniami. Dzięki szczęśliwemu zbiegowi, odeszło się bez ofiar.

Napastnicy zdołali mimo zarządzonego pościgu zbiec. (d)

Teatr, muzyka i sztuka.

TEATRY MIEJSKIE W WILNIE.
— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś przedstawienie zawiązane. — **Reperaturl Świąteczny.** Niedziela 20 b. m. o godz. 8 w. „Broadway”. Poniedziałek 21 b. m. g. 3.30 „Krakowiaczy i Górale” (ceny znizzone), g. 8 w. „Broadway”. Wtorek 22 b. m. godz. 8. „Broadway”.

— **Teatr Miejski w „Lutni”** Dziś o godz. 7 w. w Teatrze Miejskim Lutnia odbędzie się wielki koncert religijny. W wykonaniu bogatego programu biorą udział orkiestra pocztowa pod dyr. Stachacza, chórzystyczny pod kierownictwem Juszkiewicza, oraz wybitni soliści: Oszurkówna, Korwin-Kurkowska, Niedzielko, Wiatr-Lacki, Zawadzki i E. Juszkiewicz. Ceny miejsc znizone. Za interesowaniem publiczności wielkie.

— **Repertur Świąteczny.** Niedziela 20 b. m. o godz. 8 w. „Bledny bokser” W. Smolskiego. Poniedziałek 21 b. m. o godz. 3.30 po pol. „Gdybym chciała” (ceny znizzone), g. 8 w. „Bledny bokser” W. Smolskiego. Wtorek 22 b. m. o godz. 8 w. „Bledny bokser” W. Smolskiego.

— **Arrau w Teatrze na Pohulance.** Słynny wirtuoz wystąpił poraz ostatni we środę 23 b. m. Sprzedaż biletów odbywa się z wielkiem ożywieniem w Kaspie zamawian w Teatrze Lutnia od 11—9 w.

— **Sprzedaz znaczków na pomnik B. Bogusławskiego.** Minister Spraw Wewnętrznych przedłożył do 31 grudnia r. b. pozwolenie udzielone Zarządowi Głównemu Związku Artystów Scen Polskich na sprzedaż w kasach teatralnych znaczków 10-groszowych na budowę pomnika Wojciecha Bogusławskiego i Domu Artysty w Warszawie. (w)

POLSKIE RADIO WILNO.

Fala 385 mtr.
Program:
Czwartek, dnia 17 kwietnia 1930 r.
11.58. Sygnal czasu, kom. meteorologicznej i odczyt dla gospodyń.
15.15. Odczyt dla maturzystów.
16.15. Muzyka religijna z płyt gramofonowych.
17.00. Lekcja niemieckiego.
17.15. „Wśród książek”.
17.40. Symfonia L. van Beethovena. Słowo wstępne wygl. Witold Hulewicz.
19.05. Pogadanka radiotechniczna.
19.30. Z Warsz. Słuchowisko i koncert religijny.

Warto posłuchać.

Dzisiejszy koncert (o g. 16,15) muzyki gramofonowej, oraz o godz. 17,40 IX Symfonia Beethovena, w wykonaniu Londyńskiej orkiestry symfonicznej. Słowo wstępne wygłosił dyr. Hulewicz.

Zwracamy uwagę

na wieczór wielkopiątkowy z dn. 18.IV, o g. 20,00 transmitowany z Warszawy.

Oraz na transmisję z Krakowa.

Rezurekcję z katedry na Wawelu w sobotę o g. 18,00.

Dyskusje w radio.

Niemiecki wybitny krytyk teatralny A. Mühr nawołuje do rozszerzenia granic polemiki radiowej i prowadzenia jej bez względu na jakokolwiek przynależność partyjną.

— W walce przed mikrofonem — powiada autor — widzę nowoczesną formę duchowego turnieju, rycerski pojedynek przed obliczem jawności zmaganie się dwóch, uczciwych szermierzy, których ciosy i obrony bez względu na ferwor walki, wciąż pozostają lojalne.

Gdy na zaproszenie berlińskiej rozgłośni, spotkałem się poraz pierwszy z Ernestem Tollem, z którym już od lat 10ciu prowadziłem stałą polemikę, umówiliśmy się między sobą, że nie będziemy się wzajemnie wyzywać ani wyprowadzać z równowagi, lecz zadowolimy się przeciwwstawieniem sobie poglądów i faktów, walcząc przytem jak na rycerzy przystało. Wynik naszej umowy był ten, że nieuprzedzona prasa sygnalizowała swoim czytelnikom niezwykle porywający, wprost „cisnący iskry” pojedynek słowny w radio. Słuchacz podobno odniósł wrażenie, że dwóch przekonanych ludzi spiralo się publicznie o najlepsze rozwiązanie zagadnień na czasie.

KRAKÓW, 16.4. (Pat.) Za zezwoleniem ks. metropolity Adama Sapiehy w Wielką Sobotę poraz pierwszy stacja krakowska, a z nią wszystkie inne stacje polskie, transmitować będą uroczystą rezurekcję z katedry na Wawelu, celebrowaną ze szczególną okaznością wśród bicia dzwonów. W sobotę wieczorem rozbrzmii na Wawelu dzwon Zygmuntowski na całą Polskę.

Z ostatniej chwili.

Nie chce wracać do raju sowieckiego.

STOKHOLM, 16.IV. (Pat.) „Svenska Tagbladet” donosi, że attaché morski poselstw sowieckich w Stokholmie Sobolew, wezwany do powrotu do Rosji, odpowiedział odmownie, twierdząc, że powrót do Rosji grozi mu śmiercią. Sobolew opowiada, że podczas pobytu jego w Helsingforsie w lutym r. b., sekretarz jego, Dowgiało, usiłował w nocy dostać się pokryjmu do mieszkania Sobolewa, co mu się jednak nie udało.

Rozruchy komunistyczne na Śląsku niemieckim.

BERLIN, 16.4. Pat. W Raciborzu odbywała się dziś przed urzędem ubezpieczeń społecznych burzliwa demonstracja bezrobotnych. Kilkutysięczny tłum demonstrantów pod wodzą komunistów zaatakował policję, zasypując ją gradem kamieni. Jednego z urzędników policji ciężko raniono. Kilku odniosło lżejsze rany. Policja zmuszona była do użycia palek gumowych dla rozprędenia tłumy.

NASIONA
o gwarantowanej dobroci. Planety, oraz różne inne narzędzia ogrodnictwa poleca
ZYGMUNT NAGRODZKI
Wilno, ul. Zawalna Nr 11-a.
Proszę żądać cenników.

Z kraju.

Doskonały stan oziminy w wojew. północnych.

Według sprawozdań, nadeszłych z powiatów do organizacyj rolniczych w Wilnie, stan oziminy na terenie województwa Wileńskiego zapowiada się świetnie. Zdaniem kół rolniczych stan obecny oziminy jest nawet o wiele lepszy od zeszłorocznego. Również bardzo dobre wiadomości o stanie oziminy nadeszły z województw: Nowogródzkiego i Poleskiego. (w)

René Pujol.

20)

Krzyk z przestrzeni.

Przekład autoryzowany Izzy Glinki.

(Przedruk wzbroniony).

IX.

Pan Givrac się demaskuje.

Nadchodził jakiś chłop, popychając przed sobą taczkę. Pan Givrac szepnął gorączkowo:

— Nie dawajmy poznać po sobie, co zaszło. — A ponieważ chłop miał ich właśnie, przylgającej się stojącym nieruchomo mężczyznom, Givrac zaczął ścisnąć dłoń Chatotarda, wykrzykując:

— Co za mile spotkanie!

Towarzysz Givrac zwrócił się do niego z pytaniem:

— Co zrobimy teraz, aby naprawić wmięszanie się tych dwóch idiotów?

— Nic, straciliśmy okazję.

— A gdyby tak zatelegrafować? Cyganie na rowerach, to widok niecodzienny. Może ich gdzie zauważą?

— Nie rób sobie złudzeń, jeśli ich jeszcze gdzie spotkamy, to tylko w marzeniach sennych.

Thevenin położył rękę na rewolwerze; był gotów na wszystko. Chatotard, otworzywszy ze zdumienia usta, przylgował się towarzyszu Givraca.

— Aże! to... Małgorzata! — zawołał.

— A kto ma być? Papież? — odpowiedziała pseudo — Małgorzata, spluwając z wściekłością.

Thevenin zwrócił się do Givraca.

— Może mi pan zechce wreszcie wytłumaczyć, co to wszystko ma znaczyć?

— Owszem, drogi kolego — odrzekł drwiąco Givrac — to znaczy, żeście pokpiłi sprawę.

— Pozwoli pan... — zaczął komisarz.

— Och, trochę się pan spóźnił z prośbą o pozwolenie. Trzeba było od tego zacząć. Od kilku godzin śledziłem tych osobników, może nie udało się nam zatrzymać obu, ale jednego mielibyśmy na pewno. I to już było świetnie! — Zrobił ruch głową w stronę swego towarzysza.

— Dla spokoju sumienia idź do miasteczka i nadaj telegram. Nic nie pomoże, ale nie będziemy mieli sobie nic do wyrzucenia.

Chatotard stanął w pośrodku szosy i zagroził drogę.

— Przepraszam bardzo, proszę najpierw o pokazanie dokumentów.

Rzekoma Małgorzata zacisnęła pięści.

— Z drogi w tej chwili, bo ci zamalują gębę!

— Spokojnie, spokojnie—wtrącił się Givrac.— Ci panowie spełniają tylko swój obowiązek, robią to wprawdzie bardzo źle, ale tem niemniej nie powinniśmy im przeszkadzać. Nie znają nas, więc ich żądania są najzupełniej uzasadnione. Służę panom w tej chwili. I pan Givrac, wydostawszy z kieszeni portfel, wyjął z niego legitymację i podał ją z uśmiechem komisarzowi.

— Oto mój dokument, drogi kolego.

Thevenin zaledwie rzucił nań okiem, wykrzyknął zdumiony:

— Paweł Rennefert!

Givrac przyłożył palec do ust.

— Tss. Tak jest, Paweł Rennefert, ale nie krzycz pan. Drzewa też mają uszy. Podczas gdy

mój przyjaciel załatwi sprawę telegramu, pójdźmy piechotą do Lacave, co jest zresztą o tyle nieuniknione, że rowery panów zniknęły. Spotkała was zasłużona kara, gdyż w naszym trudnym fachu trzeba być ciekawym, ale nie należy się wtrącać do rzeczy nie wiedząc, o co idzie. A teraz chodźmy.

Thevenin i Chatotard spoglądali na słynnego detektywa z szacunkiem, w którym przebijalo niedowierzenie. Nie mogło się im pomieścić w głowie, że stoi przed nimi najslawniejszy z detektywów.

Paweł Rennefert był mniej znany przez szerokie masy publiczności, zato w sferach policyjnych cieszył się ogromnym uznaniem i popularnością. Nikt nie umiał charakteryzować się tak doskonale, jak Rennefert, ani zmieniać swojej sylwetki zewnętrznego wyglądu. Jako detektyw nie miał sobie równego i dawał sobie radę z najtrudniejszymi zagadkami, o których rozwikłaniu wszyscy wątpili.

— Drogi kolego—rzekł Rennefert—zrobił mi pan kawał, nie domyślając się nawet, że burzy pan mozołnie budowany gmach... Nie mogą pana za to winić, ale...

— Gdybym był wiedział! — szepnął komisarz.

— Nieraz miałem ochotę uprzyścić pana, lecz niestety nie było mi wolno... Cóż zrobić, mu-

szę słuuchać władzy nawet wtedy, kiedy jej nie przysługują słusznosci.

Chatotard nie mógł sobie wybaczyć swojej niedomyślności.

— Gdyby choć w ostatniej chwili pan nas uprzydził...

— Nie było to łatwe, mój drogi, a przytem zależało mi, aby cyganie myśleli, że wzięto ich za zwykłych bandytów.

— A czyż nie są zwykłymi bandytami?

— O no! To są ludzie, którzy uczciwie spełniają swój obowiązek, jak pan i ja...

Z sali sądowej.
Wyrok śmierci.

Sąd Okręgowy w Wilnie na sesji wyjazdowej w Mołodecznie rozpatrywał sprawę Mikołaja Moroszewicza oskarżonego o zamordowanie swojej matki w Kraśnem oraz podpalenie domu mieszkalnego celem zatarcia śladów zbrodni.

Jako dowód zbrodni załączona została skrwawiona siekiera, którą wyrodny syn zamordował matkę i wraz z jej zwłokami zakopał w pobliżu domu.
Sąd wyrodnego zbrodniarza skazał na karę śmierci przez powieszenie.

Sport.

Z życia młodzieży wiejskiej.

Sport zataczając z dniem każdym coraz szersze kręgi, przenikając wszędzie niemal dziedzin życia, stał się dostępnym nie tylko warstwowo uprzywilejowanym, ale dostal się również i tam, gdzie wydać może najokazalsze owoce. Parę lat temu hasła sportu znane były tylko mieszkańcom miast. Dziś

duże sportowe, które są organem państwa zrozumiały już znaczenie ogromu jaki tkwi w nieusportowionych masach młodzieży wiejskiej i tam skierowały również planową pracę.
Od czasu do czasu dochodzą do nas echa, że gdzieś tam w zapadłej Dziśnie, czy w Baranowiczach odbywają się zawody sportowe, że powstają na prowincji boiska, że tworzą się kluby sportowe i t. d.
Praca powiatowych komitetów W. F. jak również i S. M. P. i Z. M. W., oraz

wojska i Sokola wyda napewno swe owoce, a w najbliższym czasie w szeregu mistrzów naszych znajdziemy również i reprezentantów z drobnych miasteczek i wsi.
Na wsi największym powodzeniem cieszy się lekkoatletyka, strzelanie, turystyka, zima narty i łyżwy.
Federacja Zw. Młodz. Wiejskiej urządziła dla swych członków w dniu 3 maja zawody sportowe w Mickunach o odznakę Federacji w innych zaś terminach całego lata odbędą się cały

szereg przeróżnych zawodów w różnych miejscowościach.

Ja Nie

**Popierajcie Polską
Macierz Szkolną**

Wileńska 15-5.

Gość w dom! Na Święta!
wódki, likiery, miody, wina, owocowe
„Rektyfikacji Warszawskiej”



GENIUSZ MARCONIEGO, który przynosi siłę i światło na odległość dziesiątek tysięcy mil przejawiał się również i w konstrukcji
GŁOŚNIKÓW MARCONIEGO, rozwiązujących ostatecznie problem czystości i wyrazistości odbioru radiowego
GŁOŚNIK MARCONIEGO jest dziś nieodzownym sprzętem domowym przy każdym aparacie radiowym i przy każdym gramofonie.

POLSKIE ZAKŁADY MARCONI S. A.
WARSZAWA, UL. NARBUTTA 29.

**NOWOŚĆ PODNIECA
NIETYLKO UMYSŁY**

lecz i podniebienia. — Znakomite sędzię norweską (Kippered Herrings) są pożądanym urozmaiczeniem codziennych potraw. — Podane do śniadania, obiadu lub kolacji podniecają apetyt, zaspakajają wybredne wymagania a nie nadwężają domowego budżetu. Wystarczy raz skosztować, by zasmakować w tym przysmaku północ niedoścignionym w jakości i sposobie przyprawienia. — Nadzwyczajnie pozytywne wskutek wielkiej zawartości jodu. — 1 o



NORWEGJA

Walne Zgromadzenie

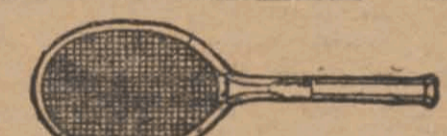
członków Spółdzielczej Kasy Kredytowej w Wilnie, odbędzie się w dniu 29 kwietnia 1930 r. w lokalu Stowarzyszenia Techników, ul. Wileńska 33 o godz. 18 (6 wiecz.)

Porządek dzienny:

- 1) Zagajenie, 2) wybór przewodniczącego i sekretarza, 3) odczytanie protokołu rewizji Związku rewizyjnego, 4) sprawozdanie Dyrekcji i Rady Nadzorczej, zatwierdzenie bilansu i udzielenie Dyrekcji i Radzie Nadzorczej absolutorium, 5) preliminarz budżetowy na rok 1930, 6) zmiana §§ 1, 3, 11, 12, 13, 15 i 19 statutu, 7) ubezpieczenie członków w P. K. O. 8) wnioski bez uchwał.

Kapitały i wszelkie oszczędności

lokujemy b. solidnie na pierwszorzędne hipoteki wiejskie i miejskie. — Agencja „Polkres” Wilno, Królewska 3, tel. 17 80. 234-1 o



RAKIETY tenisowe nadeszły. — Duży wybór, niskie ceny.
Warszawska SP. MYŚLIWSKA, Wileńska 10.

D. H. DOBICHA I S-ka
„Właściciele J. Dobicha i J. Januszewski” posiadają w swoim sklepie przy ul. Wileńskiej Nr 33 duży wybór różnych towarów włókienniczych: płótno, wełny, jedwabiu oraz koldry, koce, chustki, pończochy i t. d.
Ceny jak zawsze umiarkowane.
1843-50

KTO CHCE KUPIĆ

solidny towar po najniższej cenie, niech zobaczy u **GŁOWIŃSKIEGO**. — Polecamy pończochy, skarpetki, galanterję, różne gatunki płócien, flaneli, satyn, jedwabie, koldry watowe.
Wileńska 27. — 0 o

Wino słodkie 2,30. MIÓD

Benedyktyński	3 zł.
Zagłoba	3,55
Litewski	4,00
Szlachecki	4,50
Kasztański	5,00
Piast	5,50
Bernardyński	6,50
Wisniak	6,50
Maliniak	8,50

połącza firma: 1972-1 o
ZWIEDRYŃSKI, Wileńska 28.

Swędenie ciała oraz wszelkiego rodzaju wyrzuty skórne usuwa
KREM LAIN-AGE (z Kogutkiem.)
Jest to idealny, nieszkodliwy kosmetyk, usuwający wady naskórka też u dorosłych jak i u dzieci.
R. M. Sp. W. Nr. 5335. —30o

Cukiernia S. RUDNICKIEGO
Trocka 1, Mickiewicza 1.

Polecają na Święta:
Torciki dziecięce sztuksa od 1 zł.
Stolicki ze świeczonem od 1,20 gr.
Jajka czekoladowe z niespodziankami.
Oraz doskonałe:
Torty mazurki baumkucheny i babki. 1970-0 o

PRACA LETNISKA.

Chcesz otrzymać posadę?
Musisz ukończyć kursy i a c h o w e korespondencyjne prof. Sekulowicza, Warszawa, Żółwia 42-4. Kursy wyczerują listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauk handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectw. Ządajcie prospektów. 1790-12

LOKALE

Sklep zarządzaniem do wynajęcia W. Pohlanka 2, od 9 do 12. 974

Do wynajęcia w centrum miasta duży sklep z 2-pokojem mieszkaniem przy ul. Wileńskiej 22. Warunki dowiedzieć się u właściciela: ul. Antokolska 6, Kamieniecki vis-a-vis Kościół. 1977

Mieszkania i pokoje
Do wynajęcia 6 pokoi z kuchnią i wygodami Mickiewicza 49. 1957-0

ZGUBY

Do wynajęcia mieszkanie 7-mio pokojowe, oraz dwie stajnie nadające się na garaż. Sw. Anny 2-2. 1859



Zosiny kłopot. W knajpcie nad ranem.
— Mamusi, czy Charlie Chaplin też może przyjść do nieba?
— Oczywiście, Zosiu...
— To przecież aniołki zaślubiły się na śmierć?
— Nie.
— Co za pocziwa kobietal
— Toć ja wcale nie mam żony.
— Co? No to dlaczego wraca pan tak późno do domu?
— Wędliny i szynki wiejskie pierwszorzędnej jakości z majątku Wielkiej-Hranicze p. Swidowej poleca: D. H. St. Banel i S-ka Wilno, Mickiewicza 23. — 0

BABKA
Wielkanocna udaje się tylko z **MAKI B-ci Krause** poleca D. H. St. Banel i S-ka Wilno, Mickiewicza 23. — 0

WINO
oryginalne francuskie białe reklamowo 1 litr 7 zł, 1 litra zł. 5,50 poleca: **D. H. ST. BANEL** Wilno, Mickiewicza 23. 216-2

Gotówkę
w różnych walutach lokujemy najsolidniej zwrót terminowy **Dom H.K. „Zachęta”** Mickiewicza 1, tel. 9-05. —50

Zna się na tem:
— Pani tańczy lepiej, niż Terpsychora, panno Izol!
— Ach, znamy się na tem: Jej powie pan oczywiście, że ona tańczy lepiej niż ja.

Bufet
do objęcia z dniem 1 maja r. b. w Resursie Obywatelskiej w Oszmianie. Informacje na miejscu. 966

KUPNO-SPRZEDAŻ
Pojętni uczniowie. Nauczyciel chce dzieci przyuczyć, by namiętnie się dobrze, nim co powie, każę im przeto liczyć do 50 zanim powiedzą coś ważnego, a do 100 jeśli chodzi o rzecz doniosłą.
Następnego dnia, kiedy odwrócili się plecami do gazowego pieca, widzi, jak uczniowie bardzo szybko poruszają wargami; wreszcie cała klasa huknęła jednogłośnie: „Dziewięćdziesiąt osiem, dziewięćdziesiąt dziewięć, sto... proszę pana nauczyciela, pańska marynarka się pali!”

DRUKARNIA I INTROLIGATORNIA „Dziennika Wileńskiego”
Wilno, ul. Mostowa 1. Tel. Nr. 12-44
PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRESIE DRUKARSTWA I INTROLIGATORSTWA — WCHODZĄCE —

Na Nadchodzącą Święta
poleca: wielki wybór towarów
PERFUMERYJNYCH KOSMETYCZNYCH I GALANTERYJNYCH
krajowych i zagranicznych oraz przedmioty gospodarstwa domowego: opłatki do pieczywa, oliwę nicejską, szafran, wanilię, kardamon, goździki, cynamon, olejki i esencje różne farbki i lakier do jaj i t. p.
T-wo I. B. Segall SP. AKC.
UL. TROCKA 7, TEL. 5-42. 714-0 o

STARA WIEŚ PIĘKNE PARCELE LEŚNE
są zaraz do nabycia pomiędzy Otwockiem a Celestynowem.
Komunikacja dogodna. Stacja kolei na miejscu w lesie. Starodrzew do 100 lat. — Działki wszystkie zalesione od 750 m² do 3000 m².
Sprzedaż na raty.
Zgłoszenia i informacje: 3091-14 o
Główny Zarząd Ordynacji Zamojskiej
Dział Parcelacji:
Warszawa: Żabla 4, tel. 2-89.

AKUSZERKA
Marja Laknerowa
Przyjmuje od godz. 9 do 7 w., Kasztanowa 7 m. 5. WZP69

DZIERŻAWY
Do wydzierżawienia
ogród owocowo-warzywny obszar przeszło morg. Chętnie oddam dla ogrodnika. Nowa-Flęja 3, (N. Świat). 1967-2

NAUKA
Studentka III kursu u-dziela korepetycji. Specjalność polonistyka Ludwisarska 14-12. 1975-1

Miejski Kinematograf
Sala Miejska ul. Ostrobramska 5
Od dnia 14 do 18 kwietnia 1930 roku włącznie będzie wyświetlane najpotężniejsze arcydzieło świata, natchnionego tworu **«KRÓL KRÓLÓW»** Realizacja Cecila B. De Mille'a aktów 14. Zwiększono Duchu Ludzkosci: 17 i 18-IV na wszystkich seansach chór „Lutnia” pod dyrykcją p. J. Lesniewskiego wykonca cały szereg pieśni religijnych. Ceny miejsc zwykłe: Parter 80 gr., balkon 40 gr. Kasa czynna od godziny 4. Początek seansów od godziny 4 m. 20, 7 i 9 m. 30. Następny program: **„Moja najdroższa”**.

KINO-TEATR „LUX”
Spieszcie się tylko 17, 18 i 19 kwietnia! Wspaniały fenomenalny film cudów **KRÓLOWA NIEWOLNIKÓW** 2 serje 12 aktów razem. W roli głównej słynna **MARJA KORDA**. Początek o godzinie 4-ej. Ceny miejsc od 40 groszy.

Kino «PICCADILLY»
UL. WIELKA 42. Tel. 17-85.
Tylko 3 dni 17, 18 i 19 kwietnia! Wielki film historyczny. Najpotężniejsze arcydzieło wszechświatowej sławy **Joanny d'Arc** promienna **SIMONNE GENEVOIS**. Reżyserował Marco de Gostyne. Koszt produkcji 25.000.000. 50.000 uczestników.

POLSKIE KINO „WANDA”
UL. WIELKA 30. Tel. 14-81.
Dziś! Najnowsze misterjum religijne **Król Królów—Golgota Żywot, Męka i Śmierć Chrystusa** Od Narodzenia do Zmartwychwstania. Wielkie misterjum religijne wyświetlane u stóp Jasnej Góry w Częstochowie.

Kulturalno-Oświatowy Kino-Teatr «SPORT»
Wilno, Wielka 36. 26.
Po raz pierwszy zostanie wyświetlony w Wilnie oryginalny Film Misyjny z Afryki Niema w nim żadnej błagi kinowej, żadnych gwiazd filmowych. Jest on nawiązaniem do filmu „Przyzwania Abisynji”. Na zakończenie tak rzadkie zdjęcie filmowe, **Ojca Sw., Piusa XI** podczas audjencji udzielanej czarnoskórym klerikom z misjonarzami afrykańskimi na czale w ogrodach watykańskich. Filmy te są własnością Sodalitji św. Piotra Klawera w Rzymie. Początek seansów o godzinie 4, 6, 8 i 10 w. Bilety honorowe nieważne.

3 DNI OSTATNIE SPIESZCIE!
ORYGINALNE WINA i najtaniej można nabyć tylko w firmie **D. H. St. BANEL i S-ka**
WILNO, MICKIEWICZA 23 TELEFON Nr. 8-49
A TAKŻE POLECA:
WINA owocowe **MAKOWSKIEGO** niezrównanej jakości, **MIODY** pierwszorzędnej miodosytni **K. MIESZKOWSKI**, **CUKRY**, **OWOCE** świeże, **KAWA** stale świeżo palona **F-my „KAWA BRAZYLJA”**, Warszawa, **SERY** różnych gatunków, **WĘDLINY** wiejskie, oraz różne towary po cenach najtańszych.
Dostawa do domów gratis. Przy większych zakupach **RABAT**.

NA ŚWIĘTA WIELKANOCNE
najlepsze **WINA OWOCOWE**
poleca
PIERWSZA WILEŃSKA SPÓŁKA WIN I PRZETWORÓW OWOCOWYCH
S. i A. Łubkowskich
Sklep winno-kolonjalny Wileńska 36, tel. 8-86.
ZADAĆ WSZĘDZIE!
Wytwórnia Win Piłsudskiego 2. do

CHOROBY PLUS
Gruźlica plus jest nieubłagną i corocznie, nie robiąc różnicy dla płeć, wieku i stanu, łączy miliony ludzi. — **Przyzwania choroób plusowych, bronchitów, grypy** uporeczywego, męczącego kaszlu i t. p. stosują p. p. Lekarzy: **„Balsam Thiocolan—Age”** który ułatwiając wydzielenie się płwociny wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Używa się za poradą lekarza. Sprzedają apteki 711-29 o